Jolanta Sawicka-Jurek
(Siedlce)

„TY ZE SWOJĄ RODZINĄ ŚPISZ OSTATNIĄ NOC…” O PODLASKICH PIEŚNIACH PRZEDPOGRZEBOWYCH

W tradycji kulturowej i religijnej Podlasia do spraw związanych ze śmiercią człowieka i żałobą podchodzono zawsze w sposób poważny i właściwy dla tej sytuacji. Dzisiaj wiele z tradycyjnych obrzędów i zwyczajów łączących się z ceremonią pogrzebu katolickiego całkowicie już zanikło, a i te kultywowane jeszcze w wiejskich wspólnotach uległy zmianom. Miały na to wpływ takie czynniki, jak: postęp techniczny i związane z nim przemiany cywilizacyjne, migracje ludności i łączące się z tym ścieranie oraz mieszanie różnych obyczajów, a także zmiany posoborowe w liturgii kościoła katolickiego. Potrzeba jednak przekazania wyrazów współczucia, zjednoczenia się w bólu po stracie osoby bliskiej z rodziną, a także oddanie szacunku w formie ostatniego pożegnania zmarłemu powoduje, że w wielu wspólnotach, szczególnie wiejskich, nadal pewne obrzędy są kultywowane w duchu religijności ludowej. Do nich należą przedpogrzebowe wieczorne czuwania przy zmarłym.

Tak jest w nadnarwiańskiej wsi Pniewo[1] znajdującej się obecnie w powiecie łomżyńskim, kulturowo związanej z Podlasiem, należącej do parafii Puchały[2], która w roku 2011 obchodziła 600-lecie swojego istnienia. Pniewo jeszcze trzydzieści lat temu było dużą wsią rolniczą liczącą około tysiąca mieszkańców. Obecnie liczba ich się bardzo zmniejszyła. W tej wsi nie noszono ludowych strojów, ani też nie mówiono gwarą, ale do dzisiaj praktykowanych jest w niej wiele zwyczajów i praktyk związanych ze śmiercią człowieka. Z opowieści miejscowych najstarszych jej mieszkańców wynika, że często zapowiadają ją niewytłumaczalne logicznie sygnały, jak uderzenie lub pukanie ptaka do okna, długie wycie psa czy hukanie sowy w nocy, spadanie obrazów, a także sny zwiastujące odejście osoby bliskiej.

Dawniej nieboszczyka przygotowywano do pogrzebu w domu rodzinnym, myto i ubierano. Dzisiaj przeważnie czynności te wykonują pracownicy firm pogrzebowych i potem przywożą zmarłego w trumnie do jego domu (także wtedy gdy umiera w szpitalu). Trumna z nieboszczykiem zostaje umieszczona w największym pokoju, odpowiednio przygotowanym (zasłonięte okna, lustra, i zatrzymany zegar, jeżeli tam się taki znajduje). Przed bramą prowadzącą do posesji, gdzie znajduje się dom nieboszczyka, zostaje umieszczona czarna chorągiew i krzyż przywiezione z parafialnego kościoła (chociaż dzisiaj bywa, że i z firmy pogrzebowej). Przychodzą indywidualnie osoby chcące pożegnać zmarłego i modlą się przy otwartej z nieboszczykiem trumnie, składając kwiaty. Wieczorem zimą wcześniej (mniej więcej o godz. 16.00), a latem po godz. 18.00, zbiera się większość sąsiadów i rodziny, aby modlić się i śpiewać przy trumnie.

---

[1] T. Glinka, *Podlasie. Przewodnik*, Warszawa 1997, s. 143.
[2] Tamże, s. 144.

Przychodzą *śpiewacy*, bo tak w tej wsi nazywa się osoby prowadzące modlitwy przy zmarłym. Dawniej pojawiali się z własnej woli, teraz wcześniej są powiadamiani i specjalnie zapraszani na ten wieczór do domu, gdzie znajduje się nieboszczyk. Wieczory czuwania przy zmarłych (nie jest znane tam określenie „puste noce”[3]) dawniej były dwa lub trzy, zależnie od daty pogrzebu, a teraz przeważnie jest to jeden wieczór. W zależności od tego, jak długo trwają modlitwy i śpiewania, dobierany jest ich repertuar.

Dawniej, przez wiele lat po wojnie, takim prowadzącym modlitwy był szanowany w społeczności wiejskiej oraz obdarowany donośnym głosem i dobrym słuchem Florian Kalinowski (zmarł on w Zambrowie, tam został przez rodzinę pochowany i nikt mu nie zaśpiewał pieśni przedpogrzebowych). Znał on wiele pieśni na pamięć, ale posiadał też księgę, bardzo zniszczoną, bez początkowych kart i końcowych, z której korzystał. Pomagało mu w tych śpiewach kilku mężczyzn i kilka kobiet. Siadali przy jednym stole, na którym była lampa naftowa, a świece paliły się przy zmarłym. Pieśni śpiewane były tylko przez śpiewaków, dopiero do odmawiania różańca, litanii i innych modlitw włączała się reszta zebranych.

Zachowały się zeszyty (5 sztuk) z tamtych czasów z pieśniami modlitwami przepisywanymi w „święte wieczory” przez jedną z najczęściej uczestniczących kobiet w czuwaniach przy zmarłych, Kazimierę Papież. Jej córka, Krystyna Armusiewicz, kontynuuje tradycję rodzinną czuwania przy zmarłych, uzupełniając już teraz sama zeszyt swojej matki[4]. Wieczorne czuwanie przy zmarłym zaczyna się wykonaniem przez śpiewaków pieśni:

Dobry Jezu, a nasz Panie,
oto my dziś prosim za nim,
Daj mu wieczne spoczywanie
aż na wieki wieków. Amen.

Po tej pieśni wprowadzającej zebranych w modlitewny nastrój wykonywana jest następna *Witaj Królowo, Matko litościwa*. Następnie repertuar pieśni uzależniony jest od płci nieboszczyka. Jeżeli jest to mężczyzna, to wykonywane są takie pieśni, jak: *Szczęśliwy, kto sobie patrona Józefa ma za opiekuna*, *Witaj Janie z Bolesława*, *Oraczu sławny Izydorze*, *Odpocznij bracie miły*. W przypadku kobiety śpiewane są pieśni: *Ty*, *któraś dni pięknie skończyła*, *Maria Magdalena w świecie się kochała*, a także utwory o patronkach konania i dobrej śmierci: świętej Barbarze[5] i świętej Annie – *Barbaro święta*, *perło Jezusowa*, *Pozdrawiam cię panno święta*, *Ja sobie wybrałam za obronę Babkę Chrysta Pana*. Ponadto wykonywane są pieśni w czasie tego wieczornego czuwania zarówno przy zwłokach zmarłego mężczyzny, jak i kobiety odnoszące się do tematyki przemijania, marności życia doczesnego, kresu życia człowieka i spraw eschatologicznych.

[3] Zob. J. Szymańska, *Pieśni „pustych nocy”*, „Etnolingwistyka”, T. 9/10:1998, s. 211-252.

[4] Do tekstów pieśni i modlitw zawartych w zeszycie udostępnionym mi przez Krystynę Armusiewicz, jej opowieści i własnych, spisanych obserwacji, będę się odwoływać w tej pracy jako materiałów źródłowych. Więcej informacji na temat grupy śpiewaków wykonujących pieśni przedpogrzebowe we wsi Pniewo będzie można znaleźć w przygotowywanej przeze mnie publikacji z okazji jubileuszu 600-lecia parafii Puchały.

[5] Św. Barbara jako patronka dobrej śmierci obecna była w pieśniach już od czasów średniowiecza. Zwracano się do niej, ufając, że jeśli ona sama przed śmiercią męczeńską otrzymała z rąk anioła Komunię św., to jest w stanie też wyjednać ten Sakrament dla umierającego. Zob. M. Włodarski, *Ars moriendi w literaturze polskiej XV i XVI w.*, Kraków 1987, s. 140.

Odnajdziemy wśród nich utwory wywodzące się z szesnastowiecznych i siedemnastowiecznych kancjonałów i straganowych broszur ulotnych. Należą do nich takie utwory, jak: *Przez czyścowe upalenia*, *Więzień w czyśćcu zatrzymany*, *Zaczynam lament więźniów jęczących*, *Zegar bije, pamiętaj, na drogę wieczności*. O takiego typu pieśniach pisał badacz pieśni pogrzebowych, Jacek Kolbuszewski, że mając proweniencję literacką znane są dzisiaj jako ludowe, bo zostały przyswojone tak, że w świadomości powszechnej zatarło się ich pochodzenie[6]. Folkloryzacji tych żałobnych pieśni kościelnych sprzyjały obecne w nich alegorie Śmierci, Świata i Fortuny, charakterystyczne również dla pieśni i opowieści ludowych.

Kwestię zakorzenienia współczesnych lamentów żałobnych w tradycji staropolskiej podejmował w swoich pracach także Roch Sulima[7], analizując i interpretując w pieśniach poddawane wielokrotnej redakcji wątki marności świata, podróży duszy ludzkiej w zaświaty i rozmów z umarłym. Na wymiar prawd wiary związanych ze zgonem człowieka i pouczenia religijno-moralne będące zasadniczym elementem strukturalnym tych zasymilowanych w folklorze ludowych pieśni rodem z czarów baroku (ale też i wcześniejszych) zwracała też uwagę Alina Nowicka-Jeżowa, autorka dwóch istotnych dla zrozumienia znaczenia zarówno dawnych, jak i tych nadal obecnych w kulturze polskiej obrzędów pogrzebowych, książek: *Pieśni czasu śmierci* oraz *Sarmaci i śmierć*[8].

W śpiewanych w czasie czuwania przy zmarłym pieśniach najobszerniejszą grupę stanowią utwory stanowiące formę pożegnania. Często mają charakter monologu prowadzonego przez osobę zmarłą żegnającą się ze swoją rodziną, sąsiadami, znajomymi i całym doczesnym światem. Do takich należą: *Dziś się z wami rozstawam dziatki kochane*, *Już idę do grobu smutnego*, *ciemnego*, *Jak każdy*, *który się rodzi*, *tak ja idę do grobu*, *Żegnam was mili rodzice*, *Tu leżę śmiercią uśpiony*, *Na cmentarzu mieszkać będę*, *O jakże fałszywe jest wszystko na tym świecie…*, *Żegnam cię mój świecie wesoły…* .

Charakterystyczne jest w nich akcentowanie pogodzenia z kolejami ludzkiego losu i jego kresem, podkreślanie złudności wielkości dóbr doczesnych, akceptowanie upływającego czasu, przemijania i śmierci jako naturalnego faktu biologicznego. Są przejmujące w swoim wymiarze emocjonalnym, wykonywane przy otwartej trumnie w obecności osób najbliższych zmarłemu, które słuchają takiego na przykład wyznania:

Żegnam cię moja żono
przejęta żałobą
już z Boskiego rozkazu
rozłączam się z tobą.

Dziękuję ci za miłe
towarzystwo twoje
gdyż się już stąd wynoszę
w wieczności podwoje.

[6] J. Kolbuszewski, *Polska pieśń pogrzebowa. Prolegomena*, „Polska Sztuka Ludowa" 1986, nr 1-2, s. 51.
[7] R. Sulima, *O umieraniu. Śpiewy pogrzebowe z Grodziska*, „Regiony" 1985, nr 1-4, s.131-139.
[8] A. Nowicka-Jeżowa, *Pieśni czasu śmierci. Studium z historii duchowości XVI-XVII wieku*, Lublin 1992; tejże, *Sarmaci i śmierć*, Warszawa 1992.

Żegnam was dziatki moje
z wami się rozstawam,
Bogu was pod opiekę
troskliwą oddawam. (*O jakże fałszywe jest…*)

Aby zrozumieć dramatyzm i tragizm sytuacji, należy przypomnieć obecne w kulturze ludowej (i bliskie wierzeniom zgromadzonym przy nieboszczyku ludziom) przekonanie, że zmarły jest nie tylko fizycznie, ale i duchowo obecny wśród nich, bo dusza przebywa w ciele człowieka aż do pochowania go w grobie. Dlatego śpiewacy wykonują pieśń ze słowami wypowiadanymi w pierwszej osobie, jakby w imieniu zmarłego, które są kierowane do jego rodziny.

Dużo w takich pieśniach – chociażby tych zaczynających się od incipitów: *Widzimy, że ludzie pewnego nie mają…*, *Cokolwiek w świecie wszystko marność…*, *O jakże fałszywe jest…*[9], *Lecą latami jakby skrzydłami…* – znajdziemy treści wanitatywnych, kierujących myśli uczestników spotkania ku tematyce marności świata związanej z sentencją z biblijnej księgi Koheleta *vanitas vanitatum et omnia vanitas* o wydźwięku parenetycznym[10]:

O jakże fałszywe jest
wszystko na tym świecie
nie masz tu nic stałego
wszyscy o tym wiecie

Świat wiele obiecuje
rozkosze cukruje
a na koniec każdemu
ciemny grób gotuje. (*O jakże fałszywe jest…*)

Szczególnie tony przemijania widoczne są w pieśni (cieszącej się dużą popularnością, bo wykonywanej najczęściej) *Żegnam cię mój świecie wesoły…*, której konstrukcja oparta jest na porządku czasowym. Zawarte w niej odniesienia temporalne (12 kolejnych godzin), wyraźnie zaakcentowane po każdej zwrotce, wyznaczają kolejne etapy pożegnania człowieka z ziemskim bytowaniem:

Żegnam cię mój świecie wesoły
już idę w śmiertelne popioły
rwie się życia przędza
śmierć mnie w grób zapędza
bije pierwsza godzina
Żegnam was, rodzino kochana
znajomi krewni i poddani
za łaskę dziękuję, z opieki kwituje
bije druga godzina
Żegnam was, mili przyjaciele
mnie pod głaz, czas grobowy ściele
już śmiertelne oczy, sen wieczny zamroczy
bije trzecia godzina.

[9] Pieśń znana *O, jak fałszywe wszystko* (patrz: *Śpiewnik wg rękopisów Heleny Zielińskiej z Trzcińca*, oprac. W. Księżopolska, Siedlce 2008, s. 107-108) została pod innym tytułem zapisana przez K. Papież we wspomnianych przeze mnie wcześniej zeszytach i ze zmienioną treścią jest wykonywana w Pniewie przez śpiewaków.

[10] Por. K. Turek, *Pieśń religijna w obrzędach przedpogrzebowych na Śląsku*, w: *Pieśń religijna na Śląsku. Stan zachowania i funkcje w kulturze*, red. K. Turek przy współudziale B. Miki, Katowice 2004, s. 67-68.

W dalszej treści pieśni obrazowo przedstawione realia wskazują na wysoką pozycję społeczną człowieka konającego, żegnającego się z królami i książętami, jakże daleką w czasie od sytuacji z życia codziennego mieszkańców wsi, ale ukazują niszczycielską, okrutną siłę śmierci, która przejawia się w życiu każdego człowieka:

Żegnam was, królowie książęta
cieszcie się w swym życiu panienta,
już służyć nie mogę wybieram się w drogę
bije czwarta godzina
Żegnam was mitry i korony,
czekajcie swoich rządców trony,
już w progi grobowe zniżać muszę głowę
bije piąta godzina
Żegnam was pozostali słudzy,
tak moi, jako też i drudzy,
idę w śmierci ślady, bez waszej porady
bije szósta godzina

Zaślubione dwie idee: *vanitas et mors*, tak często obecne w poezji staropolskiej, a przedstawione w tej pieśni w pełnej krasie, wskazują na powszechność śmierci spotykającej wszystkich ludzi bez względu na ich stanowiska i pełnione funkcje oraz bogactwa. Stąd wiążące się ze słowami pożegnania refleksje zawierające moralną ocenę dóbr ziemskich i spostrzeżenia o ułudzie tak często pożądanych przez ludzi wartości doczesnych:

Żegnam was przepyszne pokoje
już w wasze nie wnijdę podwoje,
już cas mej żałobie, dał gabinet w grobie
bije siódma godzina
Żegnam was pozostałe stroje
już o was bynajmniej nie stoję,
muł będzie posłaniem, robak kołdrą stanie
bije ósma godzina.
Żegnam was wszystkie elementa,
żywioły powietrzne, ptaszęta,
już was nie obaczę, w dół grobowy skaczę
bije dziewiąta godzina
Żegnam was niebieskie planety,
do swojej dążyć muszę mety,
innym przyświecajcie, mnie dokonać dajcie
bije dziesiąta godzina
Żegnam was najmilsze zabawy,
wewnętrzne powierzchowne sprawy,
już nie wolno będzie, jeść pić na urzędzie
bije jedenasta godzina

Pieśń kończy konkluzja obrazująca krótkość ograniczonego w czasie życia człowieka, odmierzanego przez mechanizm zegara i zakończonego nieuniknionym kresem bytowania ziemskiego:

Żegnam was godziny minione
momenta i dni upłynnione,
już zegar wychodzi, indeks nie zawodzi
do wiecznego spania, śmierć dusze zagania
bije dwunasta godzina.

W pieśniach przedpogrzebowych często też, poza wieloma prośbami o modlitwę w intencji pokutujących, przewija się motyw *momento mori* w powiązaniu z ostrzeżeniami i pouczeniami dla tych, którzy jeszcze pozostali przy życiu i mają szansę się poprawić:

Przyjaciele najmilejsi
bądźcie na mnie pamiętniejsi,
tonę w ogniu, cierpię męki
nie żałujcie podać ręki – o Jezu.

A o dusze nic nie dbacie,
zbiorów moich zażywacie
i wam się tego spodziewać
potrzeba będzie umierać – o Jezu.

Idą czasy i godziny,
śmierć was czeka lada chwili,
grzechy wasze ach nędznicy
obaczycie przy gromnicy – o Jezu. (*Przyjaciele najmilejsi*…)

W repertuarze pieśni wykonywanych w czasie czuwania przy zmarłym nie brak utworów ofiarowanych Chrystusowi jako dawcy zbawienia (*Ach mój Jezu*, *Jezu zraniony na me duszne rany*, *Jezu w Ogrójcu mdlejący*, *Gdzie mam szukać Jezusa*) lub Trójcy Świętej (*Trójca Bóg Ojciec*, *Bóg Syn*, *Bóg Duch Święty*). Obecny jest także szereg pieśni poświęconych Matce Bożej jako Matce umierających[11]: *O Maryjo wspomnij o mnie*, *Witaj Królowo nieba*, *Pod Twoją obronę*. Oprócz – jak wspomniałam – śpiewanej na początku spotkania *Witaj Królowo*, *Matko litościwa* często śpiewana jest *Serdeczna Matko* (z uwzględnieniem w refrenie wariantu form gramatycznych zależnych od płci zmarłego – „zrób jej" lub „zrób mu Matko").

Dawniej, kiedy spotkania trwały przez dwa, trzy wieczory, chętnie wykonywano długie, wielozwrotkowe śpiewane spokojnym, równym głosem, o monotonnej melodii przypominającej zawodzenia, pieśni narracyjne. Do często wykonywanych i preferowanych szczególnie przez mężczyzn należała licząca 69 zwrotek *Pieśń o św. Łazarzu*. Śpiewano też *Pieśń o św. Aniele stróżu* zaczynająca się od prośby:

Z tysiąca świętych wybrany
Za straż mą z nieba posłany
Żebyś mnie w śmiertelnym ciele
Strzegł, nieśmiertelny Aniele,
Aniele!

Obecnie coraz rzadziej wykonywane są pieśni przedstawiające męki grzeszników po śmierci i przerażające opisy ich miejsca przebywania:

Piekło jest to kraj niewymownie wielki,
Długi, głęboki nad obyczaj wszelki,
W pośrodku ziemi czartom zbudowany,
Złym ludziom dany.
Tu miejsce wiecznej jest sprawiedliwości,
Mąk niewymownych i wszelkiej srogości
Tu czarci kaci karzą obwinionych
I potępionych.

[11] Zob. M. Włodarski, *Ars moriendi…*, s. 130-133.

Jest piekło ziemią, do której spłynęło
Wszystko nieszczęście, żeby tam trapiło
Nędznych mieszkańców zawsze tam będących
Wiecznie cierpiących.
Jest jakby morze z ognia uczynione,
Więzienie srogie – o jako zamknione!
Ciemnica ciężka i turma żałości
Wszelkiej gorzkości. (*Słuchaj grzeszniku, nakłoń ucha twego…*)

Rezygnacja ze śpiewania pieśni pełnych makabry, popularnych przed laty, wiąże się niewątpliwie ze zmianami posoborowymi dotyczącymi liturgii pogrzebu, która według nowych zasad powinna podnieść pogrążoną w żałobie rodzinę na duchu i pokazać, że kres bytowania człowieka na ziemi stanowi tylko przejście do życia wiecznego. Stąd również w repertuarze pieśni przedpogrzebowych, mających formę paraliturgicznych, nastąpiły zmiany. Częściej będą wykonywane – mimo smutnych okoliczności – pieśni wyrażające nadzieję na miłosierdzie Boże i życie wieczne: *Dobrze złączone, imiona one…* , *Ja wasz sercem jestem całym…*, *Śmierć jest grzechową przywarą…* A także zawierające topos śmierci-snu: *Śpij już po Twoim boju chrześcijanie kochany…*, *Odpocznij, że bracie miły…*, *Tu leżę śmiercią uśpiony*.

Zmiany wymusza też życie, bo dawniej w kilkunastuosobowej grupie śpiewaków była połowa mężczyzn i pieśń *Więzień w czyśćcu zatrzymany* śpiewano z podziałem każdej zwrotki na dwie części (pierwsze dwa wersy śpiewali mężczyźni, a ostatnie dwa grupa kobiet). Obecnie cała pieśń wykonywana jest przez całą grupę śpiewaków, przeważnie kobiet (bo na te wieczorne czuwania przychodzi tylko dwóch lub trzech uczestniczących w śpiewie mężczyzn). Ze względu też na skrócony czas czuwania więcej wagi przykłada się do wspólnych modlitw. Około godz. 20.00 odmawiany jest z wszystkimi żałobnikami *Różaniec* (*Część Radosna*), a po nim *Litania Loretańska.* Po jej zakończeniu trzykrotnie śpiewany jest tekst:

Chwała i dziękczynienie Matce Przenajświętszej
Córce Ojca przedwiecznego
Niebieskiej Królowej
Co nam porodziła Zbawiciela Pana,
a sama jest czysta i niepokonana.
O najsłodszy Jezu miej jego (ją)
W swej obronie
Który wisisz na krzyżu w cierniowej koronie.

Później też wspólnie śpiewany jest *Anioł Pański* i pieśń *Zegar bije na ostatnie rzeczy…* i nieznana przed laty pieśń, a obecnie wykonywana jako ostatnia w czasie czuwania przy zmarłym:

Dobranoc sąsiedzie (sąsiadko),
Już idziemy spać,
Bo jutro do pracy
Trzeba rano wstać.

Ty ze swą rodziną
Śpisz ostatnią noc,
Bo Bóg tak zarządził
I w tym jego moc (…),

Kończy ją tekst będący wyrazem pogodzenia się z faktem śmierci i wynikającego z wiary chrześcijan optymizmu, silnie akcentujący przekonanie, że:

Spotkamy się wtedy
U niebieskich bram,
Gdzie Chrystus mieszkanie
Przygotował nam.

Na drugi dzień, przed wyprowadzeniem przez księdza trumny ze zmarłym, w domu, w którym odbywały się modlitwy, ponownie spotykają się śpiewacy i odmawiają wspólnie ze wszystkimi obecnymi *Część Bolesną Różańca* (*Część Chwalebna* odmawiana jest na stypie) i w zależności od możliwości czasowych *Koronkę do Pana Jezusa*, śpiewają pieśni, które kończy utwór *Dziś się z wami rozstaniem.*

Tak jeszcze z różnymi zmianami, związanymi z upodobaniami rodziny zmarłego (z zachowaniem jednak przeważnie repertuaru pieśni tradycyjnych), wyglądają spotkania przedpogrzebowe we wsi Pniewo. Nie są one już kultywowane we wsiach położonych bliżej Łomży (Podgórze, Giełczyn, Rowy, Siemień), ale nadal przychodzą jeszcze, aby czuwać z rodziną przy zmarłym mieszkańcy wsi: Lutostań, Koty, Pęsy, Łady Borowe, Łady Polne, Gać i innych znajdujących się bliżej Zambrowa.

Przeważnie śpiewają pieśni i prowadzą modlitwy osoby starsze, młodzi sporadycznie, ale też zdarza się, że wyrażają głosy krytyczne na temat takich form spotkań żałobnych, które są dokumentem ludowej kultury religijnej i artystycznej mieszkańców wsi podlaskiej; kultury przekazywanej z pokolenia na pokolenie.